

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

„Nowiny Raciborskie” z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę 1 zł 4 p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 15 fen. od jednolatomowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwulatomowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkuru lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

O d e z w a

J. E. ks. Stanisława Zdzitowieckiego,
biskupa kujawsko-kaliskiego
do komitetów wspomagających
ludność Polski, wojną dotkniętą.

Od 10 miesięcy na naszej ziemi polskiej, przesiąkniętej krwią i łzami tylu męczeńskich pokoleń, wyglądających daremnie ulgi i wyzwolenia, szaleje burza wojenna, jakiej dzieje świata w dosłownym znaczeniu tego wyrazu jeszcze nie widziały.

Polaty się już potoki krwi bratniej w tytanicznej walce zmagających się ze sobą potęg rozbiorowych; miasta i wioski leżą spalone w gruzach, tysiące głodnych w łachmanach i bez dachu nad głową błąka się w niepewności jutra. Dziecinę na łonie matek wyzionęły ducha, daremnie wolać do nich o chleb i napoje krzepiące.

Wielkie jest, jak morze, skruszenie nasze, któż nas pocieszy i uleczy?

Na widok tych nędz, niedoli i cierpień me serce pasterskie nie może ukoić się od bólu i cierpienia, dusza ma smętna, a łzy cisną się do oczu. Któż z nas smuci się, a ja się nie smucę, któż choruje, a ja nie choruję? Obok tych widoków i myśli pełnych grozy i bólu, jakie nam ta straszna wojna nasuwa, tyle ona zbudziła drzemających sił, w głębiach duszy naszego narodu, że nieraz chce się zapomnieć o groźnej rzeczywistości.

Nie upadaliśmy na duchu, nie zalamujemy bezczynnie rąk z rozpacz i cierpienia, ale wraz z ogromem niedoli wzrasta dzielność, żywotność narodu naszego na wszystkich polach naszego życia społecznego i publicznego. Niedola, jak młot ciężki, swymi częstymi uderzeniami nie kruszy nas jak szkło, ale na stal hartuje serce, wolę i charakter naszego. Pomimo długiego rozgardnia wszyscyśmy się poczuli dziećmi jednej matki ziemi. Wspólnie są nasze bóle, wspólne nadzieje, wspólna praca nad podźwignięciem się z toni. Niedola zjedno-

czyła wszystkie zaborcy i skłania je złotą kłamrą jedności i miłości bratniej.

Szczególnie zaś ta jedność narodu naszego i jego niespożyta żywotność uwidoczniła się na polu miłosierdzia i pomocy wzajemnej. Nie oglądamy się bezradnie na pomoc innych narodów, ale sami radzimy sobie w tej biedzie i niedoli powszechnej. Tworzą się wszędzie komitety w poszczególnych zaborach i ogólny na całą Polskę na wolnej ziemi szwajcarskiej. Na czele jego staje mistrz słowa i chluba naszego narodu, Henryk Sienkiewicz, który w najcięższych jeszcze czasach piśmami swymi ducha narodowego nawet wśród strzech wieśniaczych krzepił i nie przestaje rzucać zdrowe ziarno na głębie serc polskich; mecenas Osuchowski, twórca Macierzy Polskiej, obrońca polskości na kresach zachodnich; mistrz tonów, chluba narodu Polskiego, Paderewski, gorący aż do namiętności miłośnik kraju ojczystego, nie zaznaje spoczynku, jeździ do krajów dalekich, nawet za Ocean, aby tam poruszyć serca i natłoczyć współczuciem dla naszej niedoli.

Czwarta nasza dzielnica amerykańska idzie się w młodzieńczym swym zapędzie przesiągnąć inne w uczuciach miłosierdzia dla kraju ojczystego i jego cierpień. Wielkopolska, na czele z grodem Bolesława Chrobrego i Przemysława we wszystkich swych warstwach i stanach spieszny z swą hojną zapomogą i obietnicą nadal nie ustawać w tych zabiegach. Komitet Wielkopolski, na czele którego stoją wybitne jednostki społeczeństwa miejscowego, ze swą wrodzoną sprężystością, planowością i zmysłem organizacyjnym, objeżdża miejsca przez wojnę nawiedzone, rozdziela hojnie ofiary i puka do serc współbraci.

W imieniu swych owieczek i owieczek tych dwoceści, których czasowy zarząd, na mocy decyzji Stolicy Apostolskiej spoczywa w mych rękach, w poczuciu głębokiej wdzięczności pasterskiej składam serdeczne, pełne rzewnej miłości podziękowanie za otarcie łez i cierpienia i ulżenie ich niedoli. Pragnąłbym w tych krótkich słowach swoich zawrzeć całą gorącość serca sługi ołtarza, Polaka, bezgranicznie kraj milującego i to uczucia wdzięczności, miłości, jakimi są przepelnione serca tych, którzy wybawieni od śmierci głodowej, wielką Bo-

ga, napelniającego taką litością i współczuciem dla nich serca braci.

Obok tej gotącej podziękuję i wzywam przez miłosierdzie Boże wszystkich ziomków, aby nie ustawiali w swej ofiarności, aby ona płynęła pełnym i spokojem korytem, na wzór majestecznej rzeki, dopóki nietylko wojna, ale i jej najbliższe następstwa nie przemiją. Niech nam nasze sumienie chrześcijańskie i narodowe nie wyrzuci potem, że z naszej ojęsności, braku miłosierdzia i litości choć jedno życie przerwało przedwcześnie swe istnienie z głodu i mrozi o jedno serce przestało bić dla ukochanej naszej ojczyzny Polskiej.

— Stanisław Bp.

Dnia 18 maja 1915 r.

Niemiec o sprawie polskiej.

Znany ze swych politycznych pism W. von Massow wydał w tych dniach nową broszurę, zatytułowaną: „Wie steht es mit den Polen?” (Der deutsche Krieg. Neunundvierzigstes Heft. W. von Massow. Wie steht es mit den Polen? Polische Flugschriften. Herausgegeben von Ernst Jäkel. Deutsche Verlags-Anstalt. Stuttgart-Berlin 1915).

Omawianie kwestji polskiej w obecnym czasie — powiada autor — mogłoby być fałszywie zrozumieniem i wydawać się, że sprzedajemy skórę niedźwiedzia, znajdującą się jeszcze w lesie. Z góry więc zastrzegamy się, że nie o to chodzi. Ale jest to kwestja, nad którą już w czasie pokoju lamali sobie wielu głowy, a która jak każdy widzi i czuje, wskutek wojny wystąpiła w nowym oświetleniu. Wytworzyła się już co do niej najrozmaitsze zdania, które jednak nie polegają na jasnym i odpowiednim zrozumieniu położenia. Zadaniam więc poniższego przedstawienia będzie wyswietlenie tej sprawy, ale nie myślimy ani w prorocztwa się wdawać, ani też udzielać nie powołanych rad odnośnym osobom, ani też przedwcześnie nakreślać drogi rozwoju przyszłych wypadków.

Część ziomków naszych sądzi, że naród polski właściwie już nie istnieje, ponieważ upadek państwa

Raul nie myślał o tem, co będzie jutro. Wystarczyło mu w tej chwili to niepełne przyzwolenie. Zgodził się też chętnie na zadanie Julii, która wymagała koniecznie, aby pozostawił sobie miesiąc czasu do namysłu i żeby przez ten czas nie starał się nietylko zbliżyć do niej, widywać jej, lecz nawet słowem pisanem nie rozbudzał wspomnień.

Raul przyrzekł zastosować się do rozkazów Julii, przyrzekł po to, by już na drugi dzień stać się nieposłusznym.

— Daruj mi, najdroższa — pisał nazajutrz, po powrocie Julii do zajęć biurolistki. — Daruj, że wylamuję się z pod twego zakazu, ale pragnę koniecznie natłoczyć cię wiarą, której tobie brak. Zie mnie sądzisz, myśląc, że czas może wpłynąć na osłabienie moich uczuć i przypuszczając, że wyznanie, które wybiegło na moje usta, podyktowane było jedynie uniesieniem chwili. Jeśli ustąpiłem przed niezwalczonymi twoim czarem, nie stało się to bez walki. Dziś przynajmniej, że zostałem zwyciężony, lecz bynajmniej nie żałuję tego. Należymy do jednego świata: właściwie ani wychowanie, ani wykształcenie, nie nas nie rozdziela, ani sfera, w której zostaliśmy, ani upodobania. Uznaję z pokorą wyższość twoją, Julio moja droga, wyższość pod względem charakteru i uczuć, którym i matka moja oddawała już sprawiedliwość. Nie wątpię więc, że matka pozwoliła mi wybór i przyjmie za córkę tę, którą nasza droga Blanka już od dawna nauczała się uważać za siostrę. Nie bądźże surowszą od moich najbliższych, Julio ukochana, nie wataj się, od ciebie zależy szczęście moje, twoje i naszej drogiej chorej, dla której od dawna już chowam prawdziwe synowskie przywiązanie. Julio, błagam cię, o słowo nadziei i zaufania, odda mi ono odwagi, albowiem tej potrzebuję bardzo...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Szlachetna zemsta.

Powieść.

(Ciąg dalszy)

XV

Miesiąc urlopu przeminął. Julia powróciła do swych zajęć w dusznym, ciasnym biurze, widywała znów te same twarze interesentów, odpowiadała na te same pytania.

Pani Raynal wkrótce po powrocie zapadła w poprzednią niemoc i apatyę. Bezczynna, zmartwiła, całemi dniami przesiadywała na fotelu, ustawionym w oświetlonym oknie. Kumoszki przechodząc, klaniały się jej, patrząc na nią z nieukrywaną litością. Stary listonosz, mało gadatliwy z natury, ruchem wojkowego podnosił rękę do swego „kepki”, wchodząc zaś do biura pocztowego obrzucał młodą biurolistkę wzrokiem pełnym szacunku i współczucia.

Julia pracowała usilnie, a każdą chwilę wolną poświęcała biednej, chorej matce. Saint-Pair, willa Blanka, morze, wieś bretońska, park angielski, kapliczka S-jej Anny, czyż to wszystko było tylko snem, złudzeniem, chimera?

Nie widywała ani Raula, ani też nikogo z jego rodziny, bo w dzień jej powrotu oni przeniesli się do wili Blanka. Stosunki z domem hrabiny Candore utrzymywały się jedynie dzięki korespondencji z miłutką zawieszoną uczennicą. Raul mimo wyraźnego zakazu ze strony Julii, napisał też do nich kilkakrotnie, lecz ona na listy jego nie odpowiadała.

Julia zanadto była poważna i uczciwa, aby bez walki i oporu poddała się uczuciu, którego niebezpieczne następstwa surowe jej sumienie przewidywać musiało.

Otrząsnąwszy się z pierwszego wzruszenia, jakie

z taką mocą ogarnęło ją po owym wyznaniu Raula, usiłowała dzielnie bronić się i przekładała młodszemu hrabiemu wszystkie przedziwności, o jakich mówić nakazywały jej rozsądek i poczucie obowiązku.

Wszystko ich rozdzielało: nazwisko, stanowisko, majątek. Pani Candore niewątpliwie marzyła dla syna o świetnej partyi i Julia rozumiała doskonale, że wnieść w jej dom niepokój, niezadowolenie, byłoby z jej strony wielką niewdzięcznością.

— Zapomnij pan o mnie, — prosiła ze łzami w oczach, — zapomnij o chwili słabości, której niestety pożałowałbyś pan niezadługo... Rozejdźmy się bez wrzutów... Nasze marzenia urocze połamały sobie skrzydła o twardą, nieugiętą rzeczywistość... Zostawmy im ich lot i pożegnajmy się z nimi z łzami w oczach, lecz z uśmiechem słodkim na ustach... Wspomnienie tych chwil pozostanie dla mnie owym cudnym niebieskim kwiatkiem, zerwanym razem... który zwiędnie, zeschnie samotny pomiędzy najpiękniejszymi kartami mego życia... dla pana wspomnienie to będzie kwiatem, zerwanym w przejściu przez jasną, wesołą krainę marzeń... Wnet nastąpią inne... A jeśli, jeśli... za lat wiele los złośliwy sprowadzi nas gdzie razem, spojrzmy na siebie bez żalu, bez pamięci o jakimkolwiek rozczarowaniu przykre...

On nie chciał słuchać żadnych perswazyj. Zamykał jej usta ponownym wyznaniem, zaprzeczeniem gorącym, wymową to sentymentalną, to naprzemian namiętną, w której celował ze świetnością wirtuoza; używającego z talentem niezrównanym wszystkich tonów instrumentu.

Zresztą, Raul kochał Julię naprawdę, sam unosił się siłą słów swoich, były chwile, że wierzył szczerze w to co mówił, zdawało mu się, że z łatwością zdoła przekonać matkę i uzyskać jej przyzwolenie.

— Niech pan spróbuje, — szepnęła wreszcie Julia zwyciężona.

polskiego wykreślił naród ten z księgi historii. Inni wytwarzają sobie sąd o Polakach, powodowani uczuciem litości nad niesszczliwym ludem. Oba zapatrywania wiodą na manowce. Polacy dzisiaj jeszcze są prawdziwym żyjącym narodem, a stosunki ich do nas nie dadzą się uregulować choćby najszlachetniejszemi uczuciami z naszej strony, ale jedynie zobopólnymi interesami. Jeżeli interesy rozchodzą się lub wzajemnie wykluczają, wtedy, jak to zawsze pomiędzy ludami bywa, rozstrzygać musi jedynie siła. Ale kwestyj tej nie powinniśmy rozpatrywać z punktu widzenia, jakobyśmy bawili się chcieli w opiekundów lub dobroczyńców Polaków.

Byłoby to zupełnie fałszywym. Zasnaczyliśmy już, że Polacy dzisiaj jeszcze są prawdziwym narodem. Bo jako naród uważać musimy nie tylko takie ludy, które tworzą własne państwo, ale wszystkie, które w biegu historii rozwinęły właściwości narodowe, nadające wspólne piństwo społeczeństwu ich życia. U Polaków nie tylko język daje wyraz tej właściwości narodowej, ale cała ich historia, odbijająca się w obyczajach, zapatrywaniach i charakterze ludowym, a nie mniej w bogatej literaturze, świadczącej o własnym narodowym życiu. Takie narodowe dobra nie dadzą się zniszczyć dyplomatycznym pociągnięciem pióra, zdolne są bowiem do przetrwania zewnętrzniego upadku państwa i następstw jego a chowają zarodki odrodzenia narodowego.

Autor przechodzi dalej historję upadku Polski i kształtowanie się stosunków pośród społeczeństwa polskiego w tym czasie, stosunek Polaków do Rosyi, Prus i Austrii, a wywody swoje kończy w sposób następujący:

»Główna przeszkoda zadowalającego rozwiązania tej kwestyj leży w hasle: »Polska od morza do morza«. W tem leży zaprzeczenie zrzeczenia się uczciwego przez Polaków posiadłości pruskich. Konieczność posiadania wolnych dróg do morza istnieje tylko dla państwa, które pragnie dobić się pierwszorzędnej znaczenia. Hasło »Polska od morza do morza« pochodzi z czasów, kiedy Polska pierwszorzędem mocarstwem została mogła i chciała, a do pewnego nawet stopnia była. Ale współczesna Polska; chociażby politycznie miała zostać samodzielną, w najbliższym czasie pierwszorzędem państwem być nie może. Ale kwestyj jest, czy Polacy to czują. Odpowiedź od nich zaowocuje. Nie możemy bowiem tak samo za to ręczyć, jak nie możemy odmawiać im rozumu politycznego przed, dopóki nie będziemy mieli praktycznych danych, na mocy których ta kwestyj da się rozstrzygnąć.

Na razie fałszywym by było, upierać się przy teorii, że Polska bez dostępu do morza nie byłaby zdolną do życia. Polska stała się wcale poważnym krajem przemysłowym, nie mając dostępu. Ma tylko produkta, siły robocze i węgle. Zbyt został sztucznie tak uregulowany, że połączenie z wnętrzem Rosyi zdaje się niemożliwym. A mimo to wszystko przemysł się rozwijał. To, co było możliwem na tej sztucznej drodze, byłoby możliwem z pomocą innych środków przy dobrej woli i odpowiedniemu kształtowaniu politycznych stosunków i w innym kierunku. Możliwość ta znikłaby jedynie wtedy, gdyby Polacy woleli zająć wobec nas wrogie stanowisko. Własnych naszych interesów kwestyj wogóle mało dotyczy.

Wynikiem niniejszego rozpatrywania jest więc to, że wobec kwestyj przyszłości polskiej zająć możemy stanowisko bardzo swobodne i porostawić wielką swobodę rozstrzygnięciu, nie usuwając zupełnie naszego wpływu. Przed czasem nie potrzebujemy się niepokoić, jak się wszystko rozwine. Samo przez się rozumie się, iż możliwem jest, że przy zakończeniu wojny obecnej położenie, decyzje i wysiłki narodu polskiego doprowadzą do ukształtowania się Polski w jakiejś formie, ale stosunki te nie są ani takie proste, aby po zwycięstwie sprzymierzonych mocarstw Niemiec i Austro-Węgier potrzeba było tylko odpowiednich proklamacji do ludności polskiej, aby wszystko w łatwy sposób ku ogólnemu zadowoleniu załatwić, ani też następstwa takiego nowego ukształtowania nie mogą nam grozić większem niebezpieczeństwem, aniżeli te, które nam dotychczas zagrażało. I w tej także sprawie możemy z odwagą patrzeć w przyszłość.

»Dz. Pozn.«

Co tam słycać w świecie.

Posiedzenie wojenne sejmu pruskiego.

Sejm pruski podjął w ubiegłym tygodniu znowu swoje prace. Wolnokonserwatywny poseł Bruett stawil wniosek, ażeby we wzmożonej komisji budżetowej rząd przedłożył swój projekt, dotyczący wyżywienia ludności w czasie wojny. Wniosek przyjęto jednogłośnie. W imieniu Koła polskiego stawil poseł Trampczyński wniosek, aby projekt ustawy mieszkaniowej przekazał osobnej komisji, w którejby zasiadał także przedstawiciel Koła polskiego. I ten wniosek został przyjęty. Następne posiedzenie odbędzie się w tym tygodniu, lecz dzień jeszcze nie wyznaczony.

Skazanie belgijskich arystokratek.

Zona belgijskiego ministra sprawiedliwości Carton de Wiart została przez sąd gubernialny skazana na trzy

miesiące i 14 dni więzienia za ciągle wysyłanie listów z omijaniem poczty i cenzury niemieckiej, tudzież za rozszerzanie zakazanych pism i niszczenie listów wysyłanych do administracji niemieckiej. Oskarżona przyznała się zupełnie do winy i została przewieziona dla odsiedzenia kary do Berlina. 16-letnia hrabianka Jonghe d'Arde została skazana na trzy miesiące więzienia za to, że na bulwarze obraziła w ostry sposób oficera niemieckiego. Babka hrabianki, która brała także udział w tej scenie, zasądzoną została również na więzienie.

Włochy zajmują całą Albanję.

Budapeszt, 3. 6. (Wat.) Do gazety madziarskiej »Budapesti Hirlop« donosi jej korespondent ateński, że Włochy czynią ostatnimi dniami gorączkowe przygotowania do wojskowego zajęcia całej Albanji. Nietylko Walona, ale też Dracz, oraz wyspa Sasono zostały już obsadzone przez wojska włoskie. Takie postępowanie Włoch wywołuje wśród Albańczyków pewne zaniepokojenie. Wskutek tego zauważyć daje się pomiędzy niektórymi szczepami albańskimi znaczny ruch wojenny. Oficerzy ekspedycyjnych korpusów włoskich usiłują jednak uspokoić ludność albańską w ten sposób, że zwracają jej uwagę na niemałe korzyści ekonomiczne i kulturalne, jakie może ciałemu kraju przynieść zajęcie go przez Włochy. Wśród wytrawnych polityków panuje przekonanie, że Włosi po zajęciu Albanji wkroczą na terytorium serbskie, skąd wyruszą przeciwko Austrii.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walk.

Główna kwatera, 4. czerwca (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Zamek i miejscowość Hooge (na wschód od Ypern) zostały z wyjątkiem kilku domów wzięte przez nas szturmem. — Angielskie kontrataki zostały krwawo odparte. — Na wschód od Givenchy udało się wczoraj wieczorem wojskom angielskim wtargnąć w nasze pozycje. Kontratak wyrzucił przeciwnika z wielkimi stratami dla niego. Trzy angielskie karabiny maszynowe pozostały w naszych rękach. — Cukrownia w Souchez została przez nas obsadzona. Nad koleją na zachód od Souchez walka jeszcze się toczy. Silny nieprzyjacielski atak na nasze rowy pod i na północ od Neuville zlamal się w naszym ogniu artyleryjskim. Na południe od Neuville toczy się od dziś walka z bliska. W Księgym lesie walki zakończone. Udało nam się większą część odebranych nam rowów zdobyć z powrotem.

Z wschodniego pola walki. Rosyjskie oddziały zostały przez naszą kawalerję z miejscowości Lenen i Schruden, 60 i 70 klm. na wschód od Libawy, wyparte. — W okolicy Rawdjanów, na zachód od Kurzan i pod Sawdynikami nad Dubissą nie powiodły się ataki nieprzyjacielskie.

Z południowo-wschodniego pola walki. Wojska nasze dosięgły miejscowości na wschód od Przemysła i na północ-wschód linii Bolestrazyce-Torki-Podziace-Starzawa. Zdobył w Przemyslu jeszcze nie stwierdzona. — Z zeznan jeńców rosyjskich wynika, iż w nocy z 2 na 3 czerwca, w której Przemysł został wzięty szturmem, rozpoczęli Rosyanie ogólny atak przeciw całemu frontowi armii general-pulkownika v. Mackensena. Ofensywa ta zlamala się zaraz w swoich zaczątkach. 22 klm. na wschód od Przemysła wzięły wojska niemieckie pod dowództwem generała v. d. Marwitza szturmem wzgórze po obu stronach Mysłatycze. Armia generała v. Linsingena jest w toku przejścia dolnego Stryja na północ-wschód miejscowości tej samej nazwy.

Naczelne dowództwo armii.

Cesarz Wilhelm w głównej kwaterze austriackiej.

Z Wiednia donoszą: Cesarz niemiecki przybył dziś (w piątek) automobilem do głównej kwatery austriackiej, aby naczelnemu wodzowi armii, feldmarszałkowi arcyksięciu Fryderykowi złożyć osobiste jak najserdeczniejsze życzenia z okazji jego rocznicy urodzin i z okazji zdobycia Przemysła. Podczas obiadu wznosił cesarz swoją szklankę, aby w jędrnych słowach uczcić znaczenie najnowszego zwycięstwa wojsk sprzymierzonych i osobę zwycięzkiego feldmarszałka. Przy przybyciu i odjeździe witała J. Ces. Mość owacyjnie tłumnie w ulicach miasta zebrana publiczność.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 3. czerwca. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Wojska niemieckie wzięły szturmem w nocy ostatnie rosyjskie pozycje na północnym froncie pod Przemysłem i weszły o godz. 3.30 przed poł. z północy do miasta. Z zachodu i południa nadszedł nasz 10. korpus. Jego pierwsze oddziały stanęły krótko po godz. 6 na głównym placu miasta. Wy-

niki tego zwycięstwa nie dadzą się jeszcze obliczyć. — Atak wojsk sprzymierzonych w okolicy na północ od Stryja postępuje razno naprzód. Dotychczasowy wynik walki pod Stryjem jest: 69 oficerów, 12.175 chłopów wziętych do niewoli, 14 armat, 35 karabinów maszynowych zdobytych.

Z włoskiego pola walki. Włosi ostrzeżliwają dalej bezskutecznie nasze warownie w kilku miejscach nad granicą Tyrolu i Karyntyi. Gdzie tylko nieprzyjacielskie oddziały przysły w ogień, pierzchy; i tak jeden pułk włoskiej piechoty na wyznach Polgari, kilka kompanii pod Misurina i przez nasz patrol oficerów i Cradisce napadnięte oddziały kawalerji i Bersaglierów.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 4. czerwca (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. W ciągu dnia został Przemysł oczyszczony z nieprzyjaciela, który cofnął się w kierunku wschodnim i próbuje na wzgórzach na południe-zachód od Medyki swojemi strażami tylnymi stawiać opór. Tam atakują go obecnie wojska sprzymierzone. — Tymczasem udało się armii Böhm-Ermelli przełamać od południa rosyjską pozycję obronną i pomasnąć się w kierunku Mościsk, od której to miejscowości są nasze wojska tylko o kilka kilometrów oddalone. W tych walkach wpadli liczni jeńcy w ręce zwycięzców. Także atak armii Linsingena miał nowe powodzenie. Rosyanie są od dziś rana przed tą armią w pełnym odwrocie. — Nad Prutem rozwinięły się nowe walki. Gdzie tylko przeciwnik próbował ataków, został z wielkimi stratami odparty. 900 chłopów wzięto do niewoli. — Zresztą położenie nad dolnym Sanem i w Polsce bez zmiany.

Z włoskiego pola walki. Nad granicą Tyrolu nie zaszły ważniejsze zmiany. Na wschód stoku Kreuzberga wzięły nasze wojska dwa szczyty, które Włosi przedsięwzięli obsadzić. Nad granicą Karyntyi toczy się walka artyleryjska miejscami dalej. Na wybrzeżu w okolicy Kartreit walka w toku.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Znaczenie zwycięstwa pod Przemysłem.

Berlin, 3. czerwca. (W. T. B.) »Nord. Allg. Ztg.« pisze: Radosna wiadomość o zdobyciu z powrotem Przemysła powitana będzie w całym Niemczech wielkim zapalem. Podziw wzbudzającej waleczności wojsk sprzymierzonych pod znakomitem dowództwem powiodło się po szybkich, silnych ciociach pokonać twierdzę. Jako wojenny czy bohaterki pierwszego rzędu figurować będzie zajęcie Przemysła w historii. Tu w rzeczywistości współdziałaly wysokie zalety wodzów i ciężość wojsk, aby dokonać takiego dzieła. Bronią, która wywalczyła zwycięstwo, nie był głód, któremu uległa dzielna załoga austro-węgierska, stawiając między opór nieprzyjacielowi aż do ostatniej chwili. Wtedy narobiono w krajach przeciwników wiele balasu z powodu »zdobycia« twierdzy. Stawiono je jako czynu bohatera, nie mający równego sobie. Zwolniona armia oblężnica miała — tak zapowiadano — przełamać linię karpacką i utworować wolną drogę do Budapesztu, Wiednia i Berlina. A teraz? — Większa część tych wojsk rosyjskich padła ofiarą przy wale karpackim. Węgry są w całości, Galicya w wielkiej części wolne od nieprzyjaciela, a główny punkt oparcia Rosyan znajduje się już w rękach sprzymierzonych. Zgodnie współdziałanie wojsk niemieckich i austro-węgierskich, przebyło ponownie świetnie próbę i postawiło wierności związkowej obu cesarstw nowy wspaniały pomnik.

Szczegóły zdobycia Przemysła.

Korespondent wojenny »M. Z.« Lennhoff donosi z austro-węgierskiej prasowej kwatery wojennej pod datą dnia 3. czerwca godz. 4 po południu:

Szturm na Przemysł został wykonany z ogromną gwałtownością z trzech stron. Wojska bawarskie, mając oparcie w zdobytym poprzednio forcie Dukowicki, zajęły forty w Żurawicy i Baszkowickach, a następnie wtargnęły do Przemysła.

Wśród nocy Rosyanie cofnęli się ku wschodniej drodze, która znajdowała się pod ogniem dział austriackich i niemieckich.

Z południowej strony parł X. korpus pruski, który już przed kilku dniami zdobył fort Pralkowce. Wyparłszy Rosyan z tego fortu, opróżnili go wojska austriackie z powodu ognia artyleryjskiego. Fort stał pustką.

Po odzyskaniu Przemysła położenie wojsk sprzymierzonych stało się nadzwyczajnie pomyslnie. Skutkiem posunięcia się linii bojowej na wschód od Przemysła front zostanie zrównany i usunęty będzie cały pułk Mackensena, niekorzystny dla postępu ofensywy.

Front idzie obecnie od ujścia Sanu w kierunku południowo-wschodnim wzdłuż tej rzeki aż do rzeki Lubaczówki, dalej wielkim łukiem przez wyżyny na wschód od Bobrowki, a na zachód od Krakowca ku wschodniemu frontowi Przemysła, poczem przez wzgórze na północ od Sambera wygina się ku wschodowi, a następnie na północ od Stryja zwraca się ku południowemu wschodowi.

Armia Mackensena odzyskała obecnie swobodę

chów, spełniwszy swoje zadanie powstrzymania rezerw rosyjskich, ażeby ułatwić zdobycie Przemysła.

Wojska rosyjskie, stojące jeszcze nad Sanem pod Sieniawą, zagrożone są z flanki i znajdują się w bardzo niekorzystnym położeniu. Równocześnie nacisk wojsk sprzymierzonych na Gródek zwiększył się.

Rosyjanie mieli niewątpliwie zamiar bronięcia Przemysła za wszelką cenę. Do niedawna mogli jeszcze wycofać się gościnnie Przemysł—Mościska, odtąd atoli droga ta znalazła się w ogniu artylerii wojsk sprzymierzonych, odwrót był albo niemożliwy, albo dokonałby się wśród ogromnych strat. Gdy Przemysł został się tylko od północy, zachodu i południa, upadek jego stał się już tylko kwestią czasu.

Dnia 29 maja przywieziono pod Przemysł austriackie moździerze 21-centymetrowe i 30 i półcentymetrowe, wobec których artyleria rosyjska nie mogła się ować. Przez 48 godzin ostrzeliwane były forty przemyskie z tych dział. Niepodobna opisać scen, które przebiegały w ogniu Rosyjanie i nie można im odmówić podziwu, że tak długo wytrwali. Działa rosyjskie, zdobyte na północnym odcinku, nie były uszkodzone i bawarscy artylerzyści strzelali z nich do cofających się Rosyan.

Jak zeznali jeńcy rosyjscy, załoga Przemysła przygotowała się do dłuższego oblężenia. Rosyjanie zgromadzili dużo zapasów żywności i amunicji, a znaczną część ludności usunęli. Chcieli bronić się jak najdłużej w Przemyslu nie tylko z powodów strategicznych, lecz także politycznych.

Utrata Przemysła jest ciosem dla Rosyan, niemniej jak utrata Stryja.

Rosyjanie o klęsce swojej w Galicyi.

Wiedeń, 3. czerwca. »Reichspost« donosi z Bukaresztu pod datą 31 maja: O klęsce rosyjskiej w Galicyi pisze »Nowoje Wremia« między innymi, co następuje:

Szczęście wojny jest zmienne. Nie potrzebujemy mieć przed sobą, że wypadki na galicyjskim teatrze wojny są poważnej natury. Klęska, którą ponieśliśmy, boli nas, ponieważ musimy poświęcić części Galicyi, któreśmy już sobie dziurzyli w swoim posiadaniu. Przeciwnika po doświadczeniach, któreśmy poczynili w ciągu dziesięciu miesięcy wojny, nie powinniśmy lekceważyć, owszem będziemy musieli wysilić wszystkie zasoby naszego państwa w sile ludzkiej, aby go pokonać. Albowiem nie tylko w obronie, lecz i w ataku jest przeciwnik nasz wytrwały i zacięty i trzeba się stanowczo liczyć z możliwością, że również posiadanie Galicyi wschodniej zechce nam wydrzeć ponownie.

W zasadzie jest to wprawdzie wszystko jedno, gdzie nieprzyjaciół pobity zostanie na głowę (!), martwi to jednak, że my, jedyni ze sprzymierzeńców, którzyśmy jedną nogą stali na nieprzyjacielskiej ziemi, nogę tę obecnie cofnąć musimy z powrotem. — Państwa neutralne wobec faktu tego łatwo mogłyby dojść do zbyt pośpiesznego wniosku, że sprzymierzeni wszędzie znajdują się w defensywie i że nie posiadają już więcej siły do nowych ataków. A to tem bardziej, że dzieje się to właśnie w czasie, gdy przeciw państwu centralnym powstał nowy wróg.

Diennik kończy uwagi swojemi słowami: Niech kosztuje, co chce, Galicyi wschodniej nie możemy poświęcić! Od tego zależy nasze dobre imię. Musimy wyleżyć siły nasze i wolę, aby przeciwnikowi wymierzyć tu cios śmiertelny.

Rosyjski krążownik zatopiony.

Dnia 4 czerwca zatopila łódź podwodna pod Balcisport rosyjski krążownik do zakładania min.

Atak na ujście rzeki Humber i Hartwich.

Berlin, 5. czerwca (W. T. B.). W nocy z 4 na 5 czerwca wykonały nasze statki napowietrzne floty atak na obwarowane ujście rzeki Humber (na wschodnim wybrzeżu Anglii) i punkt oparcia floty angielskiej Hartwich. Magazyny portowe w Hartwich zostały skutecznie obrzucone bombami. Zauważono liczne pożary i eksplozje, zwłaszcza w zbiorniku gazu czy oleju. Dalej obrzucono bombami jedną stację kolejową. Nasze statki napowietrzne ostrzeliwano gwałtownie, lecz nie zostały trafione i wróciły całe.

Zatopienie dwóch angielskich okrętów wojennych.

Frankfurt a. M., 4. czerwca. (W. T. B.) Do »Frankf. Ztg.« donoszą z Konstantynopola: Po dłuższej pauzie są znnowu dwa działa niemieckich łodzi podwodnych pod Dardanelami do zaszczenia. Dnia 31 maja zatopila niemiecka łódź podwodna przy wyspach Strato angielski krążownik pomocniczy o 12,000 ton pojemności. Z jego załogi, liczącej 800 chłopa, 120 zostało uratowanych przez angielski parowiec »Soy« i przewiezionych do zatoki Mudros. Dnia 2 czerwca zatopowała łódź podwodna angielski krążownik liniowy pod Tenedos. O losie okrętu brak dotychczas szczegółów.

Włoskie wiadomości urzędowe.

Rzym, 4 czerwca. (W. T. B.) »Agencja Stefana« donosi: Główna kwatera donosi 3 czerwca: Wzdłuż całej granicy odbywały się ruchy i toczą się przygotowania do wojny, które mają dla nas przebieg pomyślny.

Podnieść należy zwłaszcza pomyślny, jakkolwiek powolny ruch zaczepny naszych wojsk. Po zajęciu w dniach ostatnich grzeblenia góry Nero na lewym brzegu Isony postępną dalej na stromych stokach na lewym brzegu i w dolinie. Walczą z wielką wytrwałością przeciw silnie oszańcowanym i przez potężną artylerię bronionym Austryakom. — W Karyntyi nacierają Austriacy z nadzwyczajną gwałtownością na nasze oddziały alpijskie przy górze Monte Croce, lecz za każdym razem bywają odparci.

Tureckie wiadomości urzędowe.

Konstantynopol, 2 czerwca. Doniesienie agencji telegraficznej »Millie«. Główna kwatera donosi: Na froncie dardanelskim zajęły nasze wojska na lewym skrzydle przed Sed-il-Bahr, zaskoczywszy nieprzyjaciela, umocnione nieprzyjacielskie szaniec i zniszczyły je zupełnie, chociaż znajdowały się one pod osłoną ognia dział nieprzyjacielskich okrętów wojennych. — Nasze baterie po stronie anatolijskiej ostrzeliwały ze skutkiem nieprzyjacielskie stanowiska koło Sed-il-Bahr, same nie będąc wystawione na ogień nieprzyjacielskich okrętów. Koło Ariburnu nie było żadnej akcji o znaczeniu. — Mały nieprzyjacielski krążownik najechał przedwczoraj na płytkie miejsce naprzeciw Kusz-Addah na południowym wybrzeżu Smyrny. Ostrzeliwała go nasza artyleria. Na pokładzie krążownika wybuchł pożar. Krążownik ostatecznie został uruchomiony i powieszony na linie przez dwa nieprzyjacielskie torpedowce. Krążownik francuski »Ernest Renan« ostrzeliwał wczoraj otwarte miasto nadbrzeżne Kaifa. W nocy z 28 na 29 maja zajął oddział wojska tureckiego w kanale Suezkim koło Adiguel mały angielski okręt i zniszczył maszyny i kotły. Inny oddział turecki ostrzeliwał po południu skutecznie oddział nieprzyjacielski, który tylko słabo odpowiadał na ogień. — Na innych terenach wojennych nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Z bliska i z daleka.

* **Racibórz.** Staraniem śląskiej izby rolniczej odbędzie się w przyszłą środę 9 b. m. w Racibórz targ na żrebacki.

— **Na bezdomnych rodaków** złożyli w dalszym ciągu na nasze ręce p. p.: Antoni Górczewski z Lignicy 10 mk., pewien wiarus z Lubowic 2 mk. Z pozostałymi w redakcyi 386 mk. Ogółem złożono na nasze ręce 2586 mk., z których 2200 mk. już wysłane, pozostało w naszym posiadaniu 386 mk. O dalsze datki na ten cel gorąco prosimy.

— **Powołanie landszturmu.** Rozporządzenie cesarskie z dnia 28 maja 1915, powołujące pospolite ruszenie (landszturm), dotyczy młodzieńców, urodzonych w latach 1896, 1897 i tych, którzy się urodzili do 28 maja 1898 włącznie, dalej tych, którzy jeszcze do list (Landsturmrolle) się nie zgłosili. Wymienieni młodzieńcy winni się w czasie od 8 do 10 czerwca zgłosić u swych władz policyjnych do zapisania się w listę.

— **Magistrat tutejszy** ogłasza, iż od poniedziałku 7 b. m. otrzyma każda osoba, otrzymująca od miasta zapomogę wojenną oraz każdy ubogi miejski 2 funty słoniny bezpłatnie. Slonina wydawana będzie w rzeźni miejskiej. Po poświadczeniu zgłosić się muszą odnośne osoby od 8 do 10 b. m. do biura magistrackiego (Militär-oda. Armenbüreau) w ul. Braustr. 17 l.

— **Porozumiewanie się z jeńcami.** Do pośrednictwa w przesyłaniu listów jeńcom wojennym i cywilnym ofiarował się, jak wiadomo, także »Deutscher Hilfsverein« w Sztokholmie. Stowarzyszenie to, istniejące od roku 1876, nie pobiera za swoje usługi żadnej opłaty, prosi jednak, aby do każdego listu dołączono dwa międzynarodowe znaczki pocztowe (internationale Post-Antwortscheine). Znaczki takie po 25 fen. można otrzymać w każdym urzędzie pocztowym.

Listy pisać należy głoskami łacińskimi i wyraźnie. Adres musi być dokładny. Procedura jest następująca: List przeznaczony dla jeńca wkłada się w osobną otwartą kopertę z dokładnym adresem odbiorcy, następnie wkłada się tak zaadresowany list do drugiej koperty, również otwartej, na której zamieszcza się adres: Deutscher Hilfsverein — Stockholm. Jeżeli adresat jest jeńcem wojennym, należy dodać dokładnie odnośny oddział wojska, w którym służył (pulk, kompanię, szwadron). Na odwrotnej stronie koperty, zarówno jednej jak i drugiej, podać należy dokładny adres i miejsce zamieszkania nadawcy.

W listach pisanych do jeńców nie wolno poruszać kwestyi politycznych. Zaleca się również nie albo mało pisać o wojnie. Każdy bowiem list przechodzi cenzurę i listy z zakwestyonowaną treścią nie dochodzą nigdy adresata. Stowarzyszenie powiadamia zawsze nadawcę o dalszym wysłaniu nadesłanego listu. Na przypadek, że Stowarzyszenie załatwił ma wysyłkę telegramu, dołączyć należy w znaczkach przypuszczalną kwotę kosztów. Jedno słowo do Rosji kosztuje mniej więcej 30 fen. Ewentualną nadwyżkę otrzyma nadawca na życzenie z powrotem. Jeżeli tego życzenia nie wyrazi w liście, nadwyżka zużyta zostanie na cele dobroczynne Stowarzyszenia.

Przesyłki pieniężne dla jeńców najodpowiedniej przesyłać Stowarzyszeniu przekazem pocztowym z dokładnym adresem nadawcy i odbiorcy na przedniej względnie tylnej stronie odcinka. Dalszą ekspedycję

pieniędzy uskutecznia »Hilfsverein« przez jeden z banków w Sztokholmie.

Wysyłka paczek pocztowych Stowarzyszenie się nie zajmuje, ponieważ rozmaite przedmioty, jak artykuły spożywcze, tytoń i inne, podlegają konfiskacie, z drugiej zaś strony cło w Rosyi jest niesłychanie wysokie.

W każdym liście, pisanym do jeńców, nadmienić należy, że w przesyłce pośredniczy »Deutscher Hilfsverein« w Sztokholmie, aby adresat wiedział, na której drodze może odpowiedzieć. Listy pisane do Stowarzyszenia ujęte być powinny w możliwie krótkiej, ale dokładnej formie.

Rodacy, abonujcie i rozszerzajcie „NOWINY RACIBORSKIE“!

NOWINKI.

— **Odzyskane pieniądze.** W Kargowie handlarzowi J. skradziono przed trzema tygodniami podczas targu pugilares z 430 markami. Sądził, że pieniądze nie odzyska. Tymczasem w dniach ostatnich powiadomił go jeden z kapitanów okolicznych, że pewien mężczyzna wkrótce po spowiedzi wręczył mu 430 marek w celu odesłania ich właścicielowi.

Ostatnie wiadomości.

Z pola walki.

Główna kwatera, 5 czerwca. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. O resztki cukrowni przy Souchez walczą się nadal. Obecnie jest ona znnowu w posiadaniu Francuzów. Nieprzyjacielskie ataki przy Neuville odparto. Stację lotniczą Comartemont przy Nancy obłożono bombami.

Z zachodniego pola walki. Po odpartych atakach rosyjskich pod Rawdzianami i Sawdynikami postąpiły nasze wojska naprzód, wyparły nieprzyjaciela, który przyczółek mostowy Sawdyniki opuszcza, i wzięły 1970 jeńców. Dalej na północ odbywały się w okolicy Popelianów skuteczne dla nas walki kawaleryi.

Z południowo-wschodniego pola walki. Na wschód od Jarostawia jest położenie bez zmiany. — Na wschód od Przemysła znajdują się wojska generała von der Marwitz w związku z austro-węgierskimi siłami w pochodzie w kierunku na Mościska. — Armia generała von Linsingena odparła nieprzyjaciela na Kalusz i Żurawno nad Dniestrem.

Naczelné dowództwo armii.

Główna kwatera, 6 czerwca (W. T. B.). Z zachodniego pola walki. Ataki na nasze pozycje na wschodnim stoku wzgórz Loreto zostały z wielkimi stratami dla przeciwnika odparte. Tylko jeszcze o mały kawałek rowu toczy się walka. Resztki cukrowni w Souchez są jeszcze w posiadaniu Francuzów. We wsi Neuville straciliśmy dwa domy. Nieprzyjacielskie miay w Siampanii pozostały bez skutku. Fortecę Calais obłożyliśmy wczoraj bombami, również plac lotniczy St. Clement.

Z wschodniego pola walki. Nasza ofensywa w okolicy Sawdyników postąpiła na wschód dalej naprzód. Liczba jeńców wzrosła na 3650. Dalej na południe od Ugyan został atak rosyjskiej dywizyi odparty. Na południe od Niema odparto niemieckie wojska nieprzyjacielskie oddziały na linię Sapiczyńskie Wilki.

Z południowo-wschodniego pola walki. Wojska niemieckie i austro-węgierskie odparto nieprzyjaciela na wschód Przemysła w okolicy na wschód i na południowy wschód od Mościsk. — Armia generała v. Linsingena wzięła szturmem nieprzyjacielski przyczółek mostowy pod Żurawnem i jest w pochodzie do zdobycia przejścia przez Dniestr. — Także na południe postępuje atak naprzód i przyniósł nam dotychczas: 10,900 jeńców, 6 armat i 10 karabinów maszynowych.

Naczelné dowództwo armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 5 czerwca (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Na wschód od Przemysła nie potrafili Rosyjanie się oprzeć. Sprzymierzeni posuwają się walcząc ku Mościskom. Nad dolnym Sanem odparto kilka nieprzyjacielskich ataków. Walki nad Przemysłem toczą się dalej. Przeciwnik zaatakował w kilku miejscach gwałtownie, lecz został odparty ku rzece.

Z włoskiego pola walki. Nad granicą Tyrolu i Karyntyi nie zaszło wczoraj nic ważniejszego. Nieprzyjacielski batalion, który pojawił się w okolicy Stilfser Joch, został rozproszony. W Judikary, w dolinie Esch na wyznach Folgaria-Lavarona i w wielu miejscach nad granicą Karyntyi toczy się dalej walka artyleryjska. Na wybrzeżu pozostało po krwawo odpartym ataku 4 batalionów włoskich na nasze pozycje na północ od Tolmein 3 oficerów i 50 chłopa w naszych rękach.

Za ogłoszenia redakcyja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Swierzbiczkę

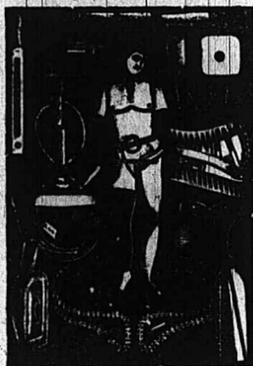
(parchy)
usuwa pod gwarancją w trzech dniach
mydło na parchy „Pura“.
Dla dzieci po 1 marce słoik, dla starszych 1,90 słoik. Zastarzałe parchy 2,90 słoik. Dla więcej osób słoik 5,00 mk.
Do tego herbatę na przeczyszczenie w paczkach po 50 fen. i 1,00 mk.
Pozamiejscowym za zaliczką pocztową (Nachnahme) wysyła

L. Gryglewicz,

Drogerya św. Jana — Racibórz
na Wielkim Przedmieściu nr. 12
Filia: Drogerya Zamkowa
Bozacka ul. nr. 3.

Antoni Sobotzick, Racibórz,

Odrzańska ul. 14. Telefon 425.
fabryka wyrobów woskowych i bielawa wosku,
właśc. Karol i Georg Wolff.
Polecamy: sztuczną **wężę**
jako też **świeczki** wszelkiego rodzaju.



Zdrowie jest największym skarbem!

Polecam wszelkie

artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Dla rolników zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itp., gdyż mam własne laboratorium

O łaskawym poparciu proszę
Bernard Pitsch, drogerya OREA — Racibórz,
Wielkie Przedmieście 31.
naprzeciw stolami Pluschkego. Telefon 262.

Emil Beck,

w pobliżu dworca,
Racibórz, ul. Dworcowa 10.
Wielka palarnia kawy z elektrycznym pędem
poleca

KAWY

w doskonałych mieszankach,
funt 1⁶⁰ mk. 1⁸⁰ mk. 2⁰⁰ mk.

chińską herbatę, kakao, czekoladę

po jak najniższych cenach dziennych,
Wino Wermouth,

wzmocniające żołądek
1/2 but. 1.10 mk. i 1.35 mk.

Wino Samos,

najlepszy gatunek
1/2 but. 1.10 i 1.25 mk.

Wino jabłkowe,
słodkie i wytrawne — jak najtaniej.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką
telefon 187 w Racibórz telefon 187
ulica Panieńska nr. 16 (we własnym domu)

oraz Filia we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

placąc od nich 3%, 3 1/2% i 4% wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia,

udziela pożyczek wekslowych,
przy kwartalnej odpłacie 1/10 sumy po 5%

reguluje hipoteki,

dyskontuje weksle kupieckie, t. zw. prima weksle,

urządza konty bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez

wojnę będzie Bank aż do końca wojny

otwarty dla Publiczności w dni powszednie

tylko od godz. 8 rano do 1. godz. po południu.

J. Stanulla nast.

Racibórz-Rynek

poleca na sezon wiosenny

swój wielki skład

materyj na suknie,

atłasów, jedwabi, aksamitów, muślinów, batystów w jak największym wyborze po jak najniższych cenach.

Dalej **chusty do okrycia, chusty na głowę, wielkie chusty (spiegel), szale, całe wyprawy ślubne.** Materyje męskie w rozmaitych gatunkach.

Robotników

do wyrobu dachówek cementowych
(Zementdachsteinschläger)
przyjmuje

Fabryka wyrobów cementowych
Brülle, Ostrog.

10 sztuk szyn kolejowych,
około 5—5 1/2 mtr. długich,
4 sztuki z żelaza lanych ładnych słupów,
2 dobrze utrzymane picce do kąpielni z ogrzewaniem węglami ma na sprzedaż

S. Gutfreund,
Racibórz-Rynek.

Uczeń

może się zgłosić.
Lex,
mistrz masarski,
Racibórz,
Wielkie Przedm. 14.

Posługacz domowy

może się zaraz zgłosić.
Bernh. Tlach,
fabryka kiełbas,
Racibórz,
Masłany Rynek.



Wiele???

pieniędzy zarobi każdy,
gdy będzie posiadał mój cennik na zegarki, falcuszki, pierścionki, stemple, drukarki, lampki, portmonetki, noże, kosi, brzytwy, śpiłki, płyty, gramofony, sławne Allegro harmoniki, flety, skrzypce, klarnety, oraz książki do nabozęństwa i powieściowe.

Liczne zamówienia i podziękowania świadczą o taniej i rzetelnej sprzedaży. Proszę napisać Pan zaraz do mnie swój adres, a chętnie każdemu ten Cennik darmo nadesłę.

Zegarki od mk. 2,10
Budziki „ „ 1,65
Adres **M. Danecki,**
Poznań — Poła
St. Martinstasse nr. 58.